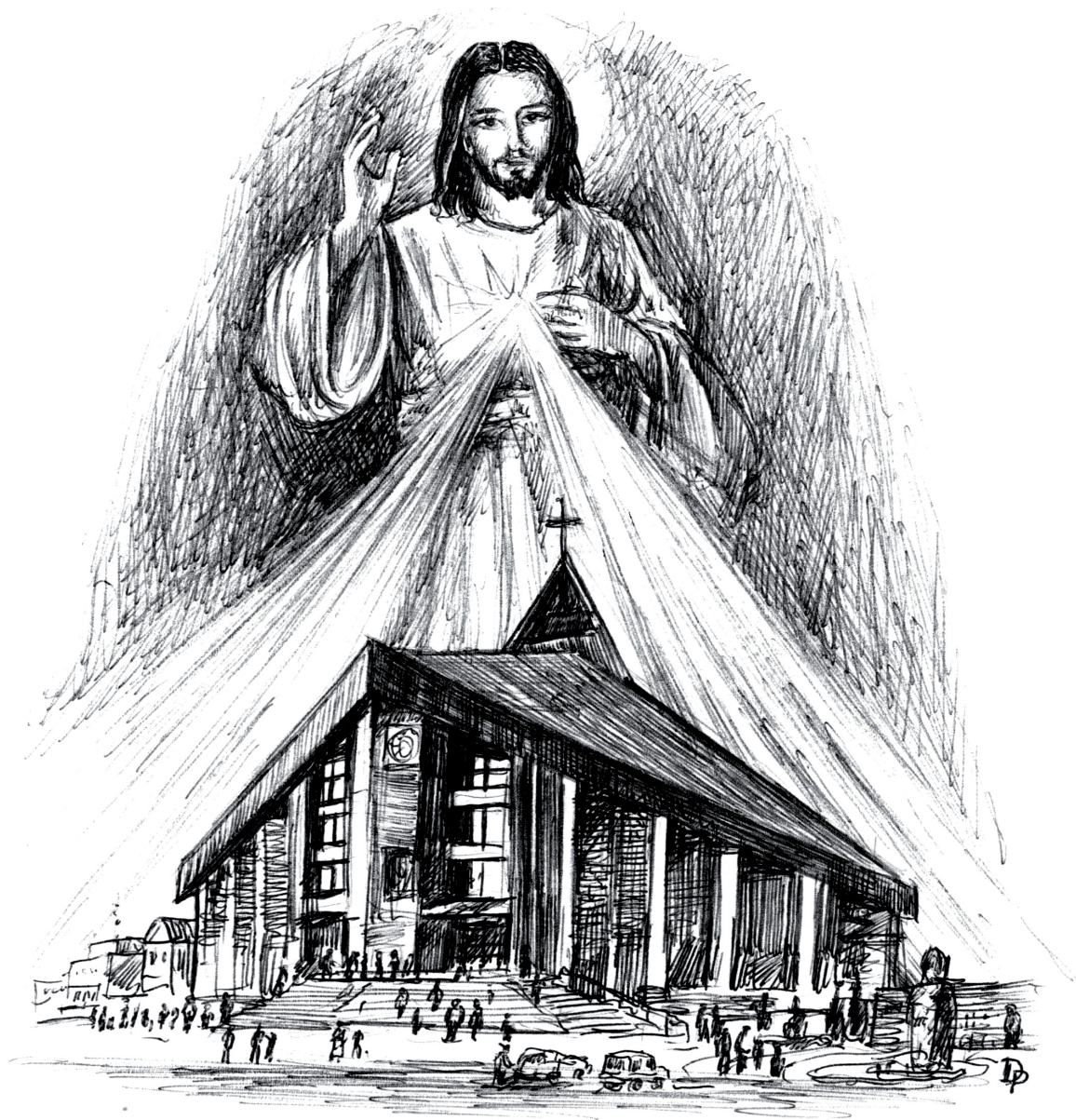


# Na Rozstajach

Nr 05-06 (335)  
Maj - Czerwiec 2020 r.

Rok Duszpasterski  
2019 -2020



W Sercu Chrystusa żywe jest działanie Ducha Świętego, którego Jezus uznawał za inspiratora swojej misji (Łk 4, 18; por. Iz 61, 1) i którego przyście zapowiedział podczas Ostatniej Wieczerzy. To Duch pomaga dostrzec całe bogactwo, jakie kryje się w znaku przebitego boku Chrystusa, z którego wypłynął Kościół.

*Jan Paweł II - Warszawa, 11 czerwca 1999 r.*

**W numerze, m. in.: Fotoreportaż \* Rozważania na niedziele \* Elementarz Człowieka Wolnego \* Czy wiem w co wierzę? \* Święci miesiąca \* Wymagać od siebie \* Poczytaj mi, tato \* Historia nabożeństwa majowego \* Mam serdeczną prośbę \* Pielęgnujcie kult Najświętszego Serca Pana Jezusa \* Z życia parafii.**

## „Słudzy nieużyteczni jesteśmy...”

Niedziela 3 maja 2020 roku miała szczególnie świąteczny charakter w domu zakonnym Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi w parafii pw. Opatrzności Bożej na Zaspie. W górnej świątyni, podczas sumy świętowały swoje jubileusze życia zakonnego dwie siostry:

50-lecie Siostra Agnes Szczepaniak

60-lecie Siostra Margarita Łaska.

Nie przeszkodziły uczestnikom maseczki na twarzach z powodu stanu epidemii ani ograniczona ilość gości. Przy śpiewie „Barki” zostały wprowadzone procesyjnie siostry jubilatki z zapalonymi świecami przed ołtarz, po czym Ks. Proboszcz – Ks. Prałat Kazimierz Wojciechowski z Ks. Prałatem Januszem Jasiewiczem rozpoczęli Mszę św., podczas której czytania wykonały: s. Agnes i s. Cecylia, a s. Klara odśpiewała responsorium. W homilii ks. proboszcz nakreślił wartość powołania do życia konsekrowanego i trwania w nim.

Po kazaniu jubilatki odnowiły śluby zakonne.

W modlitwie wiernych s. Renata poleciła Bogu dziękczynne intencje sióstr, Zgromadzenia, naszych rodzin i uczestników uroczystości. Oczywiście nie zabrakło modlitwy o oddalenie epidemii koronawirusa od naszej Ojczyzny.

Po zakończeniu liturgii składano jubilatkom życzenia, gratulacje i robiono zdjęcia.

Druga część uroczystości odbyła się w domu zakonnym. Siostry oraz goście spotkali się na wspólnym posiłku, gdzie przy muzyce, śpiewie i wspólnej radości czas upłynął na wspominaniu minionych lat.

Mimo niezwykłości czasu, nie odczułyśmy braków i ograniczeń w świętowaniu. Siostry pod kierunkiem s. przełożonej Barbary Pawlak postarały się, włożyły wiele wysiłku, by godnie uczcić tę podwójną uroczystość. Dzięki im za to! Od tylu lat łączy nas nie tylko z nazwy „wspólna praca”, ale także wspólnota życia i powołania, a więc przeżywanie wspólnych radości oraz smutków, dziś dziękczynienie Bogu za dar życia, łaskę wiary oraz zakonne powołanie i w nim trwanie jubilatek.

Niech Pan przyjmie przez ręce Niepokalanej Matki naszej wszystko, co było udziałem długiego życia zakonnego świętujących swoje jubileusze sióstr i niech błogosławi na te dni, które są przed nimi.

Księdzu Proboszczowi i wszystkim kapłanom wraz z Ks. Prałatem Januszem Jasiewiczem całym sercem dziękujemy za Mszę św., modlitwę oraz okazaną życzliwość.

Wszystkim Drogim Siostrom, także przybyłym z Kościelnej i ze Startowej oraz gościom, uczestnikom uroczystości za dobre życzenia, modlitwy i obecność, serdeczne Bóg zapłać!

*s. Margarita*



# ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

**X Niedziela Najświętszej Trójcy - 07.06.2020 r.**

**J. 3,16-18 - PAN BÓG MIŁOSIERNY**

Bóg grozy czy Bóg miłosierdzia? On sam, objawiając się Mojżeszowi, nakreślił swój obraz: - „Pan, Bóg miłosierny i łagodny, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność”.

Nowy Testament, nie przekreślając dawnego obrazu Boga, wniósł nowe spojrzenie na Przedwiecznego. Apostoł pisze: - „Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i dar jedności w Duchu Świętym”. To zdanie jest jednym z biblijnych opisów tajemnicy Boga - zawsze jednego, a zarazem troistego. W tę troistość Boga uwierzyć trzeba. Ale człowiek chciałby swoją wiarę rozumieć. I dlatego, posiłkując się wieloma miejscami Bożego objawienia, usiłuje ludzkimi słowami ogarnąć Boską rzeczywistość. Niemożliwe? Możliwe, choć nie do końca. Ale nawet i to, co jesteśmy w stanie rozumem pojąć, pozwala nam być bliżej Boga.

Bez wiary do Boga zbliżyć się nie można. Bez wiary - i tu twarde słowa Jezusa - „kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego”. Obawa, by wiary nie utracić? Tak, taka obawa powinna gdzieś na dnie serca drzeć. Równocześnie ze zobowiązaniem, by innym, zwłaszcza tym blisko nas, pomagać w wierze trwać, wiarę w Boga Trój- jedynego odnajdywać.

---

**XII Niedziela Zwykła 21.06.2020 r.**

**Mt. 10,26-33 - SPOJRZENIE NA KRZYŻ**

Lęk o życie... Kogo się lękamy? Czego się lękamy? Najbardziej lękamy się ludzi. Potrafią być nieprzewidywalni. Albo niesamowicie przewidywalni w nienawiści, chęci zemsty, żądzy niszczenia. Jak mają powody, a nieraz - co gorsze - gdy powodów nie potrafimy dostrzec. Słuchacze Jezusa pewnie nie mieli w owym dniu obaw, że ktoś ich będzie prześladował za to, że są z Jezusem. Nawet, że ktokolwiek zwróci się przeciw Niemu. A jednak tak się stało. Od tamtego dnia minęło 2000 lat i wciąż wracają bezrozumne ataki przeciw chrześcijanom. Każda epoka ma swoich męczenników. Przed narodzeniem Jezusa w imię Boga szli prorocy, głosząc orędzie sprawiedliwości i wiary. Cierpienie było ich nieodłącznym towarzyszem. Ale to jeden z nich, Jeremiasz, napisał: - „[Pan] uratował (...) życie ubogiego z ręki złoczyńców”.

Ponad wszystkim jest świadomość, że życie to więcej niż cielesne, biologiczne trwanie. Owszem, ono jest ważne i cenne. Ale jest jeszcze życie sięgające wieczności, niewspółmiernie ważniejsze. Tortura boli, lęku wypłoszyć się nie da. Ale nad jednym i drugim jest wiara w zapewnienie Jezusa, że bez woli Ojca nawet wróbel nie spadnie na ziemię.

Czyżby nasz Ojciec chciał cierpienia męczenników? Może także mojego cierpienia? Bez spojrzenia na krzyż Jezusa nie sposób znaleźć odpowiedzi. Męczennicy odpowiedzieli wiarą. W jej świetle krzyż przestaje być narzędziem śmierci, a staje się znakiem zwycięstwa.

*Redakcja gazetki poleca Opatrzności Bożej Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.*

**XI Niedziela Zwykła - 14.06.2020 r.**

**Mt. 9,36-10,8 - JESTEŚMY APOSTOŁAMI**

I tak stał się Kościół... Przypatrując się historii zbawienia zapisanej na kartach Biblii, widzimy, że Bóg od wieków realizuje dzieło łaski, gromadząc ludzi wokół postaci przez siebie wybranych. W wielkim skrócie ukazują to dzisiejsze czytania. Najpierw Mojżesz, na którego Pan zawołał z góry i którego posłał do rodaków z trudnym do zrozumienia posłannictwem: - „Wy będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym”. A w Ewangelii mamy słowo o Jezusie.

Tu przychodzi nam z pomocą apostoł Paweł, pisząc: - „Chrystus umarł za nas, gdy byliśmy jeszcze grzesznikami”. Rozwija myśl w zdaniu: - „Zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna”. Kto? My - ja, ty, miliardy ludzi. Nie wszyscy o tym wiedzą, choć za wszystkich Jezus ofiarował swoje życie. Trzeba wszystkim mówić, trzeba z tą dobrą nowiną iść przez świat. Trzeba promieniować mocą, jaką daje Jezus - Zwycięzca. Trzeba głosić: - „Bliskie już jest królestwo niebieskie”. I na potwierdzenie tej wieści chorych uzdrawiać, umarłych wskrzeszać, trędowatych oczyszczać, złe duchy wypędzać.

Gdy nie braknie tej postawy służby Bożemu i ludzkiemu dobru, wtedy Wszechmogący przyjdzie nam z pomocą.

---

**XII Niedziela Zwykła 28.06.2020 r.**

**Mt. 10,37-42 - DAR BOŻY**

„Kto przyjmuje proroka jako proroka, nagrodę proroka otrzyma.” To właśnie wydarzyło się w Szunem. To dzisiaj przez nasze miasta i wioski przechodzą prorocy? Pewnie tak, ale jak ich rozpoznać? Otóż owa kobieta nakłania, Elizeusza do gościny w jej domu - to więcej niż zaproszenie na posiłek. Czy jego jednego? Nie wiemy, wszelako gościnność w tamtych czasach miała inne oblicze niż dziś. Otwierała nie tylko drzwi domów, ale i ludzkie serca. Łatwiej było wśród wielu ludzi rozpoznać tego, który jest „świętym mężem Bożym”. My dzisiaj jesteśmy zamknięci w pudłach samochodów, w domach odizolowani jakąś obsesją prywatności.

I przechodzimy obok nierozpoznanych Bożych ludzi. Jezus ułatwia nam sprawę. Powiada, że na miejscu proroka może być sprawiedliwy człowiek, może być ktoś spragniony, może ktoś „najmniejszy”. Nie wytłumaczmy się z zamkniętych domów i serc. I tracimy wiele, bo nawet ten „najmniejszy” - z wyglądu, z ubioru, na pierwsze wrażenie może wydawać się mało ciekawym człowiekiem, a być może niesie w sobie bogactwo ducha wiary, radości. Zresztą, czy tylko owi zewnętrznie ciekawi ludzie mogą wnieść w nasze życie jakiś Boży dar?

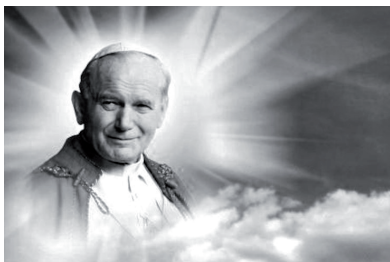
Choć raz takiego człowieka spotkać, nierozpoznanego pozdrowić, zamyślnego uśmiechem obdarzyć, kubek świeżej wody podać... Serce ofiarować... Kto tak potrafi uczynić, „nie utraci swojej nagrody”.

Opracowania Rozważań - *księża Marianie*

# ELEMENTARZ CZŁOWIEKA WOLNEGO

Drukujemy fragmenty szkicu antropologicznego nakreślonego przez Papieża Polaka w opartych na Dekalogu homiliach do rodaków z 1991 roku; w opracowaniu ks. Sławomira Kunka

## 5. WYZWOLENIE I USPRAWIEDLIWIENIE W CHRYSZTUSIE



Chrześcijaństwo jest religią Osoby, dokładniej religią wspólnoty Osób. Słuchający Słowa Bożego, wypełniający kodeks moralny, żyjący nauką Ewangelii i sakramentami winni opierać się na przekonaniu, że fundament ich życia, decyzji i celem drogi wiary jest Chrystus, „Syn Boga żywego” (Mt 16,16). Bowiem „skała” - to nie tylko słowo Boże, nie tylko Dekalog czy Kazanie na górze, przykazania czy błogosławieństwa” ale „skała” - to nade wszystko Chrystus sam”. Na tej skale wznosi się gmach prawdy o świecie, Kościele i człowieku przez Boga odkupionym.

Darem Boga jest Odkupienie człowieka. Następuje ono nie na mocy przymierza synajskiego, lecz przez krew Chrystusa, na mocy „Nowego Przymierza”. Chrystus jest bowiem dla wierzących „mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem” (1 Kor 1, 30). Dlatego św. Paweł jest zmuszony upomnieć Galatów: - „Jeżeli poddacie się obrzezaniu, Chrystus wam się na nic nie przyda” (Ga 5, 2). Chrystus, Syn Boży, został niejako zaślubiony ludzkości. Zdaniem Jana Pawła II - „zaślubiny Bożej Mądrości, która jest Słowem przedwiecznym, znajdują swój ewangeliczny wyraz

w Kanie Galilejskiej”. Poprzez tajemnicę wcielenia Słowa dokonują się zaślubiny „Bóstwa z człowieczeństwem” oraz niejako zaślubiny tego, co Boskie, z tym, co ludzkie. U początku swej publicznej działalności „jako człowiek, Syn Boży - Jezus z Nazaretu zostaje zaproszony na gody weselne wraz ze swą Matką i uczniami”. Owe gody stają się symbolicznym ogłoszeniem, że wybiła już „godzina Syna Bożego” i że wszystkie sprawy człowieka stają się od teraz jeszcze bardziej sprawami Boga, zatroskanego o swój lud, zaślubiony Mu w Chrystusie (por. J 2, 4).

Choć owoce Odkupienia są obiektywnie nieutralne, to jednak wciąż toczy się walka o wiarę, nadzieję i miłość człowieka odkupionego. Papież podkreśla wciąż aktualną potrzebę odnowienia świadomości „prawa Bożego i Odkupienia w Chrystusie”. Odkupienie jest darem Boga, ale „świadomość Odkupienia” wzbudzana przez Kościół i poszczególne jego dzieci, to droga przyjęcia tego wielkiego, niezasłużonego daru.

Na budzenie w wierzących „świadomości Odkupienia” ma wpływ wymóg związany z trzecim przykazaniem Bożym. Ojciec uczynił swego Jednorodzonego Syna „Pośrednikiem naszego zbawienia”, zatem „niedziela, dzień Jego zmartwychwstania, jest dla nas, którzy uwierzyliśmy w Chrystusa, dniem szczególnie świętym”. Jest to dzień poświęcony wspólnemu uczestnictwu wierzących w zgromadzeniu liturgicznym, „ażeby zaczerpnąć ze świętości Chrystusa i ażeby cały nasz tydzień uczynić świętym”. Właśnie uczestnictwo we Mszy św. budzi szczególną świadomość niepojętej miłości, „jaka została nam okazana przez krzyż Chrystusa”. Ta miłość jest w sposób realny obecna w Ofierze eucharystycznej, a jej uczestnicy mogą zawsze na nowo rozpoznać tę miłość Odkupiciela, w imię której „On oddał za nas życie swoje” (1J 3, 16).

Chrystus wciąż pomaga nowym

pokoleniom swoich uczniów „odnaleźć pełne znaczenie i wartość prawdy (...), która wyzwala”. Wolność, do której prowadzi Chrystus jest wolnością osiągniętą „przez prawdę”, a „nigdy poza prawdą”. Ojciec Święty stwierdził, że „od tej prawdy, jaką czyni człowiek, (...) prowadzi droga do Prawdy, którą jest Chrystus” a, jednocześnie prowadzi droga „do wolności, do której Chrystus nas wyswobodził” (por. Ga 5, 1). Chrystus-Prawda nosi w swoim „ludzkim sercu, na końcu przebitym włócznią” „całą pełnię bóstwa i całą niezmierną głębię tajemnicy powołania człowieka w Bogu” oraz „całą tajemnicę ceny, wartości, jaką ma człowiek, całą tajemnicę Odkupienia”. Jest On przez to całą Prawdą o człowieku (por. J19, 5).

Mając „świadomość Odkupienia” człowiek winien uznać, że „usprawiedliwienie pochodzi od Boga” i że „kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy” (Rz 10, 3-4). Zatem Chrystus posiada „prawo obywatelstwa w świecie, (...) w Europie, dlatego, że dał swoje życie za nas wszystkich”, ma On „prawo obywatelstwa wśród nas i wśród wszystkich narodów tego kontynentu i całego świata, przez swój krzyż”. Pomimo tego „prawa” Chrystusa w mentalności współczesnego człowieka istnieje również droga „wolności od Chrystusa”. Jest to sui generis alternatywa dla „wolności, do której Chrystus nas wyzwolił”, o której już pisał św. Paweł (Ga 5,1). Papież trafnie przewidział, że „to są te dwie drogi, którymi idzie i pójdzie na pewno Europa”. Lata dzielące obecny rok od roku 1991 potwierdziły te słowa. Jednak w „wolności od Chrystusa” nikt nie znajdzie dla siebie usprawiedliwienia, bo to właśnie On jest jedynym Sprawiedliwym, którego czyn „sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie” (Rz 5, 18). Chrystus jest tym Jednym, przez którego posłuszeństwo „wszyscy staną się sprawiedliwymi” (Rz 5, 19). *cdn.*

## CZY WIEM, W CO WIERZĘ?! Dylematy wiary

Mam wieczne wątpliwości, co do istnienia Boga nawet. Życie mi się wydaje kompletnie bez sensu. Nawet czytam Pismo św., modłę się, staram się pogłębiać wiarę, ale to jest na nic. Próbowałam medytacji chrześcijańskiej, ksiądz mi polecił. Dalej właściwie nie wiem, czy jest Bóg, mam wątpliwości. Jak się z tych wątpliwości wyleczyć? To wszystko się pojawiło po epizodzie silnej depresji 3 lata temu (wcześniej wierzyłam, a w trakcie tej depresji całkowicie przestałam, modliłam się, ale z obawy, na wszelki wypadek, bez wiary, teraz wierzę na nowo) i do teraz jakoś nie mam zaufania. Nie widzę celu życia, sensu tych ziemskich zmagania. To jest dla mnie bez sensu. Mam potrzebę wiary w Boga, bo bez Niego moje życie jest niepełne, ale równocześnie raz w niego wierzę, raz nie, taka sinusoida. Bo jak mam wierzyć, jak nie wiem, czy Bóg jest etc. Strasznie mnie to męczy. Jak uwierzyć?

Staram się jak mogę nie używać wulgaryzmów, nawet normalnie nie używam takich słów, ale przyszła sesja, jestem spięta, zdenerwowana i tak mi się cisną na usta wulgaryzmy, że mam dość. Nawet staram się nie mówić, ale wtedy jest jeszcze gorzej, muszę powyzywać na to wszystko i mi mija. Czy to z nerwów? Wiem, że to głupie, ale czy ja jestem np. opętana albo coś? Mam teraz takie przemyślenia...jak to sprawdzić, czy ktoś jest opętany? Naczytałam się takich rzeczy o opętaniu i teraz się tego boję strasznie. Spowiadam się, chodzę do kościoła, ale sama nie wiem...?!

*Ewa*

„Der Gott ist tot” (Bóg jest martwy) - obwieścił światu Friedrich Nietzsche w swoim dziele „Wiedza radosna”.

Nie powiedział, że Boga nie ma. No, bo jakby Go nie było, to jakże miałby być martwy? Coś czego nie ma, nie może być takie lub owakie.

On wiedział radośnie, że Bóg człowiekowi nie jest do niczego potrzebny. A co dalej idzie, nie ma potrzeby w cokolwiek wierzyć, niczego się nie

można bać i tak dalej. Stara „boża” moralność idzie w ką. Teraz będzie nowa moralność, zbudowana na czymś innym niż „martwość” Boga. Tę moralność miał stworzyć człowiek, nowy człowiek, nadczłowiek.

Nie minęło wiele lat od radosnej publikacji Nietzschego, gdy jego rodacy, nadludzkie blondbestie zapędziły podludzi do komór przypominających prysznice, a potem wrzucili do nich pojemniki z trutką na wszy i inne owady i pokazali na czym polega „przewartościowanie wartości” w praktyce. Głupotą byłoby oskarżać nadwrażliwego niemieckiego erudyty (który uważał się za Polaka i Niemcami gardził) za to, że to wszystko spowodował. Tak jak głupotą byłoby oskarżanie profesora Habera, który wynalazł Cyklon-B, a który dostał Nobla w 1918, a w 1933 musiał uciekać z Wielkoniemieckiej Rzeszy bo był Żydem.

Bóg w swojej łaskawości dał człowiekowi wolną wolę i rozum. I człowiek może nawet nie wierzyć w swojego Stwórcę. Wolno mu. Tylko wtedy rodzi się pytanie: co potem?

To, że w czasie depresji zaprzestała Pani jakichkolwiek czynności religijnych, nie jest niczym dziwnym. Na tym właśnie depresja polega, że CHORY popada w nicość.

Na sam koniec: właśnie dlatego wierzymy, że nie wiemy. Jeśli ja wiem, że gdy do jednej zapaliki dodam drugą zapalikę, będę miał dwie zapaliki, to nie muszę w to wierzyć, ja wiem. Jeśli ja wiem, że zrzucając jabłko ze stołu to ono zawsze spadnie na podłogę, to nie ma tu miejsca na wiarę (lub niewiarę), ja wiem.

Bóg nie jest poznawalny,

nie jest przedmiotem naszej wiedzy pewnej, nie można eksperymentalnie udowodnić Jego istnienia (lub nieistnienia), nie da się wprowadzić poprawnego matematycznie i logicznie wzoru na Jego istnienie (lub nieistnienie). Pozostaje nam wiara. Jeśli zerkniemy do dzieł św. Jana od Krzyża (którym zafascynowany był Jan Paweł II) zobaczymy, ile tam jest niepewności, zwątpienia, pustki myślowej. U niego, giganta myśli i mistyka? Tak, bo tak to jest.

— — — — —  
*ks. Cezary*

### Witaj Ewo,

Też jestem Ewa i przyszedł mi do głowy pomysł, żebyś wybrała sobie jakąś jedną Patronkę lub Patrona (może masz drugie imię, bo św. Ewy chyba nie ma:-) i przeczytała życiorys, kim był ten święty i jak znalazł Boga. Może znajdziesz podobieństwo u siebie i patrona/ki, i w razie wątpliwości również Jego poprosisz o wsparcie?

Ja wybrałam sobie św. Ritę - podobieństwa dość proste - trudny mąż i dwóch synów, i tak jak ona próbuję naprostować męża i wiesz co, udaje się, a teraz będę miała córcię i na drugie imię dam jej Rita

Wiara i wiedza to dwie różne sprawy, poszukaj swojego świętego i spróbuj się z nim zidentyfikować.



### Dane kontaktowe:

[medicus.opieka@gmail.com](mailto:medicus.opieka@gmail.com)  
tel. 503 650 903

### Agencja usług opiekuńczo-pielęgniarskich oferuje:

- *opieka nad chorym w domu pacjenta,*
- *opieka nad seniorem, niepełnosprawnym, chorym leżącym.*
- *dorywcza opieka nad dzieckiem,*
- *pomoc w utrzymaniu higieny osobistej pacjenta*
- *pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, karmienie,*
- *organizacja czasu wolnego podopiecznego,*
- *organizacja wizyty u lekarza, rehabilitacji,*
- *rehabilitacja w domu pacjenta,*
- *pelen zakres usług pielęgniarskich.*

**Wykwalifikowany personel i przystępne ceny.**

**Polub nas na Facebooku!**

[facebook.com/medicus.opieka](https://facebook.com/medicus.opieka)

# ŚWIĘCI MIESIĄCA

## 7 CZERWCA

**Święty Robert z Newminster**

**OPAT**

Urodził się w Gargrave w Irlandii około 1100 roku, studiował w Paryżu, a po powrocie do ojczyzny otrzymał święcenia kapłańskie i nominację na rektora. W 1132 roku przyłączył się do mnichów benedyktyńskich w nowej fundacji w Fontains. Następnie był mianowany opatem w Newminster i w znaczący sposób przyczynił się do ożywienia tego opactwa.

Miał dar prorocstwa, oddawał się czynkom miłosierdzia i modlitwie. Za pomocą tego ostatniego narzędzia walczył z szatanem. Utrzymywał kontakt ze Świętym Bernardem. Zmarł około 1159 roku. Jest przedstawiany jako opat.

IMIĘ: pochodzi z niemieckiego i znaczy „jaśniejący chwałą”.



\*\*\*\*\*

## 10 CZERWCA

**Błogosławiony Bogumił**

**Biskup**

Bogumił urodził się ok. 1135 roku. Wstąpił do cystersów, gdzie przyjął imię Piotr. Wkrótce też został opatem klasztoru w Koprzywnicy k. Sandomierza (1184). W 1185 roku był już biskupem w Poznaniu, a w latach 1187-98 arcybiskupem gnieźnieńskim.

Z arcybiskupstwa zrezygnował w 1198 roku, aby udać się do pustelni. Tam spędził swe ostatnie lata życia na surowej pokucie, modlitwie i umartwieniu (zmarł około roku 1203-1204). Bogumiła beatyfikował 27 maja 1925 roku papież Pius XI.

IMIĘ: staropolskie imię męskie oznaczające: „miły Bogu” lub „miłujący Boga”.



Archiepiscopo Joanne primo Gnesnen. P

## 8 CZERWCA

**Święta Jadwiga**

**KRÓLOWA**

Jadwiga urodziła się 18 lutego 1374 roku w Budzie (Węgry). Była córką Ludwika I Andegaweńskiego, króla Węgier i Polski. Po ojcu odziedziczyła tron Polski i 16 października 1384 roku w Katedrze Wawelskiej przyjęła uroczystie koronę.

W 1386 roku poślubiła wielkiego księcia Litwy, Władysława Jagiełłę, co było rozstrzygające dla chrystianizacji tych ziem. Przyczyniła się do powstania (1397) wydziału teologicznego w Akademii Krakowskiej, a następnie do jej odnowienia.

Zmarła w wieku 25 lat, 17 lipca 1399 roku w Krakowie. Została beatyfikowana 8 czerwca 1979 roku, kanonizowana 8 czerwca 1997 roku przez Jana Pawła II. IMIĘ: pochodzenia germańskiego, znaczy „święty bój”.



\*\*\*\*\*

## 11 CZERWCA

**Święty Barnaba**

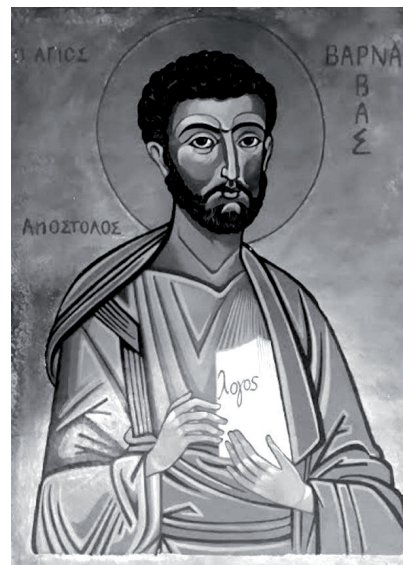
**APOSTOŁ**

Lewita z Cypru. Nazywał się Józef, lecz apostołowie zmienili mu imię na Barnaba. Był jednym z pierwszych nawróconych, którzy rodzącemu się Kościołowi oddał zysk ze sprzedaży swojej posiadłości. Właśnie on po nawróceniu Pawła przedstawił go wspólnie w Damaszku i wraz z nim był ewangelizatorem w wspólnocie pogan, działając w Antiochii i na Cyprze.

Następnie przyłączył się do przepowiadania Marka.

Według apokryficznej tradycji został ukamienowany na Cyprze około roku 60. Jest przedstawiany w tunice i płaszczu, może mieć gałązkę palmową oraz atrybuty biskupie. Przyzywa się go przeciw gradowi.

IMIĘ: pochodzi z aramejskiego, znaczy „syn pocieszenia”.



„Wielka jest tajemnica wiary”  
**Wymagać**  
**od siebie...**

**Chciałoby się napisać tak wiele i o bardzo wielu sprawach, ale to niemożliwe w jednym felietonie. A zatem temat najważniejszy na czas czerwcowy, to wspomnienie św. Jana Pawła II.**

Dla Rozstajowej wspólnoty parafialnej już od 33 lat czerwiec nierozłącznie kojarzony jest z Ojcem Świętym Janem Pawłem II, którego obecność wśród nas stała się zaczynem stanowiącym dziś niekwestionowany skarb, którego nie wolno sprzeniewierzyć, a wręcz należy zachować dla potomnych. To „dar i tajemnica”, coś co zostało nam dane i zadane.

Systematycznie kruszy się liczba świadków wydarzeń z czasu pontyfikatu Papieża-Polaka, którzy z zachowaną w sercu emocją tamtych chwil są jeszcze w stanie opowiedzieć młodym, jak to było. Relacje o tym, jak wielkiego wysiłku trzeba było dołożyć, żeby doszło do tego wiekopomnego spotkania z Następcą Świętego Piotra, są dziś jak opowieści z filmu sensacyjnego. Miałem możliwość rozmowy z Marianem Kołodziejem, projektantem ołtarza na Zaspie, który opowiadał, jak karkołomnych zabiegów dokonywano, żeby zdobyć materiały na budowę miejsca celebry papieskiej.

- *Paczki ze styropianem przywozili m.in. księża, którzy upychali go maksymalnie do małych fiatów* – wspominał. To wszystko dokonywało się w prawdziwej konspiracji, bo ówczesne władze państwowe oficjalnie dały zezwolenie na przyjazd Papieża, ale nie ułatwiały Kościołowi realizacji tegoż przedsięwzięcia.

To zaledwie sygnał do tego, co można prześledzić, o czym można dowiedzieć się, m.in. dzięki przebogatemu zbiorowi tego rodzaju dokumentów, które dzięki Bożej Opatrzności i determinacji Księdza Proboszcza Kazimierza gromadzone są od wielu lat w „Ośrodku

*Dokumentacji Papieża Jana Pawła II” przy parafii na Rozstajach.*

Niektórym być może wydawałoby się, że tak wiele już powiedziano na temat największego z Polaków, że tak dużą liczbę wydano publikacji i zrealizowano produkcji filmowych, jednak serce czuje, że to wciąż za mało. Dlaczego? Otóż nieustannie i niespodziewanie odkrywane są epizody z życia Świętego, które



nieznane większej liczbie wiernych, jednak warte są poznania.

11 maja tego roku, podczas Apelu Jasnogórskiego, częstochowski biskup senior Antoni Długosz prowadząc rozważania, wspominał św. Jana Pawła II. Podkreślił, że Papież nie poruszał publicznie przeżywanych przez siebie cierpień. Kiedy jednak, jako człowiek schorowany, spotkał się z trędowatymi na Kubie, którzy wyznali Ojcu Świętemu, że bardzo cierpią, ten z miłością obejmował ich ciała, i powiedział: *Nie odchodźcie od Chrystusa, bierzcie przykład ze mnie, ja też cierpię.* Odkrył przed ludźmi tajemnicę swojego cierpienia i swojego zawierzenia Chrystusowi.

Czas pandemii, która niespodziewanie dla większości spadła jak przysłowiowy „grom z jasnego nieba”, nie tylko zmienił naszą codzienność w sensie współzycia społecznego, ale spowodował rewizję naszego stosunku do wiary. W tym wypadku jakże prorocza była zachęta św. Jana Pawła II wskazująca na to, aby wymagać od siebie, zwłaszcza, jeśli inni od nas nie wymagają. Trzeba było sobie odpowiedzieć na pytanie, czy moja pobożność była tylko „na pokaz”, czy trwamy przy Chrystusie. Owo

„trwanie” ma bardzo wiele wymiarów, a niektóre z nich to: modlitewny, charytatywny czy ewangelizacyjny. Pragnienie spotkania z żywym Bogiem spowodowało m.in. to, że w czasie, gdy utrudnione było osobiste uczestnictwo z Eucharystii, w nabożeństwach czy w adoracji Najświętszego Sakramentu, to w wypadku tego ostatniego, w sanktuarium w Niepokalanowie, skąd transmitowana jest adoracja na żywo tzw. „on line”, w ubiegłym miesiącu odnotowano ponad 1 milion wejść.

Czas pandemii zapewne niedługo minie i należy mieć nadzieję, że w roku setnej rocznicy urodzin Jana Pawła II, w roku beatyfikacji maryjnego Prymasa Tysiąclecia idąc za Matką z jeszcze większą świadomością tego, że sami nic nie znaczymy, przyłgniemy do Chrystusa.

**Bogusław Olszonowicz**

## Oczekiwanie

Może spokój  
niedługo powróci,  
jak wracają  
żurawie nad wodę...  
Może wiatr  
rozproszy obłoki  
i odkryje  
błękitu urodę...  
Urządźmy  
braterskie spotkanie,  
posłuchamy ciszy,  
przytuleni...  
I będziemy  
błogosławić Cię, Panie,  
żeś nas przeniósł  
przez dolinę cieni...

**Maria Tokarska**

**Ekspresowe wykonywanie  
i naprawa protez zębowych**  
Zapraszamy  
do pracowni stomatologicznej  
Gdańsk-Zaspa, ul. Dygasińskiego 9  
(domki jednorodzinne)  
tel. 346 92 21





Poczytaj mi, tato.

## Legendy gdańskie Kamienne „więzienie” pewnego Czarta

Wraz z przybyciem do Gdańska Zakonu Braci Kaznodziejów, zwanych również Dominikanami, tradycją się stało, by co rok organizować odpust ku czci Świętego Dominika. Kto tylko mógł, przybywał zatem do miasta, by posłuchać mądrych dominikańskich nauk i kazań. Licznie przybywali na to wydarzenie również i Kaszubi.

Cała ta sytuacja, jak można się domyślać, zupełnie nie podobała się gdańskiemu Czartowi. No bo jak tu kusić, jak ludzi na złą drogę sprowadzać, gdy moc modlitw skutecznie to uniemożliwia? Pewnego dnia przyszedł mu do głowy iście szatański pomysł. Postanowił wziąć największy głaz, jaki zdoła unieść i rzucić go przed Bramę Wyżynną, blokując tym samym dostęp do miasta.

Jak wymyślił, tak zrobił - udał się zatem do lipuskiego lasu w poszukiwaniu odpowiedniego kamienia. Poszukiwania nie trwały co prawda długo, ale sama podróż nie należała do najłatwiejszych. Czy nasz Czart był wątłej budowy, czy też skutecznie osłabiły go dominikańskie modlitwy, tego nie wiemy, ale już po niespełna kilometrze lotu siły zaczęły go opuszczać. Niedaleko miejscowości Kościerzyna, jakby tego wszystkiego było mało, do uszu Czarta doszło pianie koguta, a jak powszechnie wiadomo, obok wody święconej, modlitw i kilku innych rzeczy, diabły boją się promieni słońca.

Przestraszony już nie na żarty Czart zaczął zatem szukać schronienia. Ponieważ nie dały one rezultatu, a na niebo zaczynało już wschodzić słońce, nasz bohater postanowił zrzucić głaz na pobliską drogę, wywiercić w nim niewielki otwór i to w nim się schować. Dalszą podróż do Gdańska postanowił odbyć kolejnej nocy. Nie przewidział tylko jednej rzeczy.

Otóż, już za dnia, mieszkańców okolicznej wioski niezmiernie zaskoczył widok leżącego na drodze ogromnego kamienia, którego wcześniej tu nie było. Mimo licznych prób, nie udało im się go przesunąć. Sprowadzony na miejsce proboszcz jednoznacznie stwierdził, że to znak od Boga i że mieszkańcy w owym głazie powinni ustawić krzyż. Niebawem pojawił się kowal z krucyfiksem, który niezwłocznie osadzono... w dziurze, w której nadal siedział Czart. Głaz pozostawiono na miejscu, a do miasta wyznaczono nową drogę. Spoczywa on tam po dziś dzień i podobno, gdy się przyłoży do niego ucho, słyszeć ciche złożeńcia uwięzionego w nim diablika...

*Michał Lipka*

## Stolem siada na wieży kościoła

Bazylika Mariacka jest największą świątynią na świecie zbudowaną z cegły. Nie na darmo zresztą nosi miano „korony miasta Gdańska”. I choć budowano ją z licznymi

przerwami przez prawie 160 lat, to według jednej z legend niewiele brakowało, by w ogóle nie powstała.

Wiele wieków temu gdańszczanie postanowili w swoim mieście wybudować wspaniałą i okazałą świątynię. Budowa przyszłej Bazyliki Mariackiej ruszyła 25 marca 1343 roku (ten fakt może nam potwierdzić, częściowo zachowany po dziś dzień napis znajdujący się nad wejściem do zakrystii). Prace posuwały się do przodu, a okazałą budowlę było widać z wielu kilometrów. Po latach, do ostatecznego zakończenia budowy brakowało już tylko jednego elementu - wykończenia wieży, którą miał zwieńczyć wysoki, strzelisty dach.

Wtedy to kościołem zainteresował się jeden ze stołmów, czyli przedstawiciele rodu olbrzymów mieszkających na Kaszubach. Według jednych przekazów byli oni okrutni dla ludzi i często uprzykrzali im życie czy wręcz nawet ich prześladowali (za co spotkała ich z czasem zasłużona kara). Według innych, stołmowie byli przyjaźni ludziom i im pomagali.

W naszej historii niewątpliwie wystąpił przedstawiciel tych drugich. Gdy bowiem pewnego dnia spoglądał na otaczającą go okolicę i ujrzał niemal zakończoną budowę gdańskiej świątyni, ucieszył się niezmiernie. Sądził, że dobrzy ludzie zbudowali mu stołek, na którym będzie mógł odpoczywać.

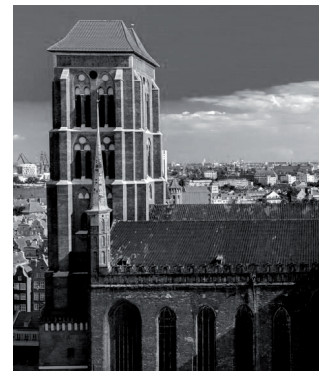
Tu trzeba zaznaczyć, że ów stołek był nie tylko przyjazny ludziom, ale był też utalentowanym rzemieślnikiem, który potrafił z kamienia „wyczarować” przepiękne rzeźby. Postanowił podziękować mieszkańcom za tak niezwykle w jego mniemaniu prezent. Wybrawszy najpiękniejsze ze swych dzieł, czyli kamienne figurki, medaliony, ornamenty, które chciał przekazać gdańszczanom, wyruszył w drogę.

Widok zbliżającego się olbrzyma wywołał spore poruszenie wśród gdańszczan, którzy w panice pochowali się w swych domach. W tym czasie stołek dotarł do kościoła i zmęczony... usiadł na jego wieży. Tu niewątpliwie należy oddać hołd budowniczym, bo mimo tak ogromnego ciężaru wieża nie zaważyła się.

Gdy stołek nieco odpoczął, z przyniesionego worka zaczął wyciągać swoje rzeźby, które w ramach podziękowań umieścił na gdańskich kamienicach. Mieszkańcy, którzy przekonali się, że przybysz nie ma wobec nich złych zamiarów, tłumnie wylegli na ulice. Widząc nowe ozdoby na swych domach zaczęli wiwatować i dziękować stołmowi.

Szybko podjęto decyzję, o zmianie wykończenia wieży - od tej chwili miała być płaska, by stołek, gdy tylko poczuje zmęczenie, mógł sobie na niej przysiąść i odpocząć. I tak też pozostało aż po dzień dzisiejszy...

*Michał Lipka*



## Historia nabożeństwa majowego

Chyba każdemu z nas miesiąc maj kojarzy się z nadzwyczaj piękną, słoneczną pogodą, rozkwitającymi kwiatami, a także, coraz częściej, długim weekendem majowym. Ale jest jeszcze jedna charakterystyczna cecha tego wiosennego miesiąca - nabożeństwo do Matki Bożej.

Ten jeden z najpiękniejszych miesięcy w roku jest w całości poświęcony Maryi. Odradzająca się natura, piękna zieleń, kwiaty i ciepłe słońce starają się choć w minimalnym stopniu odzwierciedlić piękno Matki Kościoła, która właśnie w maju w sposób szczególny obdarza wiernych nieocenionymi łaskami. Historia nabożeństwa do Matki Bożej sięga V wieku, gdy w Kościele Wschodnim wierni gromadzili się wspólnie, aby oddać cześć Bogarodzicy. Wówczas gorącym orędownikiem i apostołem nowego nabożeństwa był św. Cyryl Aleksandryjski, obrońca Boskiego Macierzyństwa Maryi.

Początkowo maj nie był jedynym i najważniejszym miesiącem poświęconym Maryi. Wszystko zmieniło się na przełomie XIII i XIV w., gdy król hiszpański Alfons X zaproponował, aby maj w sposób szczególny poświęcić właśnie Matce Bożej. Król zalecał, by wieczorami gromadzić się i modlić przy figurze Maryi. Kolejnym ważnym propagatorem nabożeństwa majowego był bł. Henryk Suzo, przyjaciel mistyków. Historia podaje, że ten błogosławiony dominikanin sam zbierał kwiaty i składał je na ołtarzu, a na głowę Najświętszej Dziewicy zakładał koronę z róż. Wszystko na znak wielkiej miłości, jaką darzył Maryję. Nabożeństwo majowe szybko się rozpowszechniało. Do tego stopnia, że w XV w. praktykowano je już w Hiszpanii, Portugalii, Nadrenii, Ameryce Środkowej oraz w Italii.

Ważnym punktem w historii nabożeństwa jest wydane w 1549 r. przez Wolfganga Seidla dzieło pt. „Maj duchowy”. To właśnie na łamach tej publikacji po raz pierwszy maj nazwano oficjalnie „miesiącem Maryi”. Niezwykle istotną rolę w rozwoju nabożeństwa odegrali dwaj jezuita: o. Ansolani oraz o. Hannibal Dionisi. Pierwszy z nich jest uważany za autora współczesnej jego formy, jako pierwszy po zakończonej modlitwie błogosławił wiernych Najświętszym Sakramentem. Drugi z jezuitów, o. Hannibal Dionisi zebrał i usystematyzował wszystkie objawy kultu do Najświętszej Panny, a następnie wydał publikację pt. „Miesiąc Maryi”, która w ciągu pierwszych 70 lat doczekała się aż 18 wydań. O. Dionisi zalecał w swoim dziele, aby w maju „zdobić kwiatami ołtarze Matki Bożej, codziennie gromadzić

się na wspólnej modlitwie, każdego dnia poświęcić Matce Bożej jakieś duchowe wyrzeczenie, a także przeczytać i zastanowić się nad rozważaniami z życia Maryi”.

Na początku XVIII w. nabożeństwo majowe powoli zaczynało być sprawowane publicznie, gdyż do tej pory było prywatnym elementem kultu Maryjnego. Wszystko zmieniło się za sprawą o. Alfonsa Muzzarellego, który przez całe życie nieustannie propagował nabożeństwo do Matki Bożej. Niezwykły rozkwit maryjnego hołdu można zauważyć od czasu wydania przez papieża Piusa VII bulli, w której ustanowił odpust zupełny za takie praktyki religijne.

Głównym punktem nabożeństwa majowego jest litania loretańska, powstała w XII w. w miejscowości Loretto we Włoszech. Zatwierdzona została przez papieża Sykstusa V i składa się obecnie z 49 wezwań. Ze względu na ustanowienie 3 maja świętem Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, nasza rodzima wersja zawiera 50 wezwań. Pierwsze w Polsce publiczne nabożeństwo majowe odbyło się w 1837 r. w kościele św. Krzyża w Warszawie.

Warszawskie środowisko skupione wokół magazynu „Dywiz” zapraszało na nabożeństwa majowe zatytułowane „Ucieczka grzesznych”. Wspólna modlitwa odbywała się przy kapliczkach miejskich. - Przypominamy sobie, że kapliczki służyły kiedyś do tego, by się przy nich modlić. I przekonani jesteśmy, że cały czas to właśnie jest ich najlepsze zastosowanie, także w ruchliwym mieście.

Natomiast ks. Michał Misiak z Łodzi, na wspólną modlitwę postanowił zaprosić młodzież. Pomysł powstał spontanicznie, gdy ksiądz pewnego dnia chodził z młodzieżą po jednym z łódzkich osiedli i postanowił pomodlić się za młodych, którzy siedzieli między blokami i pili piwo. W organizowanych przez niego „majowych” uczestniczyło nawet 40 osób.

W Polsce pierwsze odnotowane nabożeństwa majowe zostały wprowadzone w 1838 r. przez jezuitów w Tarnopolu. W połowie XIX w. „majówki” odprowadzane już były w wielu miastach, m.in. w Warszawie w kościele św. Krzyża, w Krakowie, Płocku, Toruniu, Nowym Sączu, Lwowie i Włocławku.

Miesiąc maj już trwa, zatem pamiętajmy o słowach papieża Pawła VI, które zawarł w Encyklice Mense Maio: (...), „Bóg ustanowił Najświętszą Maryję Panne hojną szafarką swych darów. (...) Niech Maryja łaskawie wysłucha głosów pobożnych, jakie wznoszą się do Niej z ziemi”.

Zebrał i opracował *Ryszard Balewski*

## Mam serdeczną prośbę

Mam prośbę do osób, które będą o tym decydowały, aby już nie wyłączano kamery skierowanej obiektywem w stronę prezbiterium. Chcę znowu pójść na wieczorną mszę świętą – do pokoju z telewizorem – nie mogąc być fizycznie obecnym w kościele. Niech to dobro, jakim jest stały internetowy przekaz tego, co się dzieje w świątyni, nie okaże się dobrem tylko tymczasowym. Tymczasowe – oby jak najkrótsze i jak najmniej, mimo wszystko, bolesne – niech okażą się jedynie te paskudne wirusowe okoliczności, które sprawiły, że tak wiele i tak gwałtownie pozmieniało się w życiu społecznym, a więc także w życiu Kościoła.

Oto, sam lub wespół z domownikami, stoję, siedzę, leżę lub klęczę przed ołtarzem, na którym sprawowana jest Eucharystia. Modlę się w domowym kościele – w czasie rzeczywistym i we własnej parafii. To jest bycie u siebie!, choć fizycznie niekiedy w dużym oddaleniu od miejsca, w którym byłbym osobiście, gdyby możliwości na to pozwalały. To nie jest to samo, co oglądanie transmisji uroczystych mszy z Watykanu, Częstochowy, Krakowa, Warszawy... Nie umniejszając tamtym i nie kwestionując wagi religijnego ich przeżywania, wolę bliskość na co dzień znanego mi miejsca; wolę obecność i widok mojego parafialnego, „zwykłego” księdza, o którym wiem, że podobnie jak ja i inni ludzie z kościelnych ławek, przyszedł tu nie tylko z przyzwyczajenia, nie tylko z racji pełnionego tu obowiązku, ale przede wszystkim z powodu wyrażanej w ten sposób wiary – wiary w Boga, której kościelnym i społecznym wyrazem jest pośród innych pełniona liturgia. Jej otwarty i stały internetowy przekaz – możliwość przyścia na mszę „do pokoju”, przed pracą, albo po jej zakończeniu, a może i w trakcie jakiejś pracy domowej, gdy fizyczne dotarcie do świątyni, ze względów czasowych lub innych po prostu nie byłoby możliwe – sprawia, że parafialny kościół tym bardziej staje się wspólnym miejscem parafian. I to jest wspólna czasoprzestrzeń Kościoła! – zwielokrotniona pandemicznymi uwarunkowaniami dzisiejszej doby – czasoprzestrzeń, której w moim przekonaniu nie wolno zlekceważyć lub zgubić, gdy codzienne realia w jakimś sensie „wrócą do normalności”.

Oczywiście zdaję sobie sprawę, że – gdy wspomniano do normalności powrót nastąpi – szereg argumentów zgodnym chórem wyśpiewa potrzebę fizycznego powrotu wiernych do murów świątyni i niezgodę na organizacyjną relatywizację praktyk religijnych. I od razu jedna, bynajmniej nie bardzo głęboka, ale zwyczajnie prozaiczna kwestia przychodzi mi na myśl, gdy piszę te słowa. Otóż pamiętam, jak wiele lat temu – w czasach, gdy telewizyjne transmitowanie mszy miało dopiero swoje początki – koleżanka w mojej obecności

zapytała księdza, jak ma się zachować, gdy podczas domowego uczestnictwa w mszy transmitowanej, organizm zmusi ją do skorzystania z toalety i gdy w tejże znajdzie się akurat wtedy, gdy zadzwonią dzwonki na Podniesienie... Nie pamiętam, jak na to pytanie odpowiedział rzeczony ksiądz, ale pamiętam, co sam wówczas pomyślałem – nie mówiąc tego głośno, bo o zdanie nie byłem pytany: „Dziewczyno, jaki ty masz z tym problem!? Idź do łazienki skoro musisz i zrób to, co tam masz do zrobienia!”... Domowy udział w mszy świętej nie zawiesza przecież praw przyrody, a dzwonki, śpiewy czy suplikacje da się słyszeć także w parafialnym „toi toiu”. Innymi słowy, zwykła fizjologia sprawia, że wierni odchodzą czasem sprzed telewizora tak, jak też muszą czasem wyjść z kościoła „z racji siły niższej, która bywa siłą wyższą”. Ale dlaczegóż by przy tej okazji właśnie na ów internetowy przekaz mszy w czasie rzeczywistym nie spojrzeć jako na coś dobrego, głębokiego i religijnie wychowawczego. Skoro domowej „mszy na żywo” – tak, jak tej na żywo spełnianej w kościele – nie mogę lub nie chcę sobie tak po prostu zatrzymać i odtworzyć później, to znaczy, że jeśli na żywym udziale w niej mi naprawdę zależy, muszę inne sprawy jej podporządkować; i chociażby wyłączyć telefon. Czy trzeba tu dodawać, że jeśli komuś na takim żywym udziale w mszy nie zależy, to przecież z jej powodu nie pójdzie ani do kościoła, ani do wspomnianego pokoju z telewizorem?

Reasumując, dostrzegam wielką wartość i wychowawczy potencjał w tym, co z powodu pandemii stało się „konieczną możliwością” – prezbiterium parafialnego kościoła na wyciągnięcie ręki dostępne we własnym domu to przestrzeń domowej modlitwy, ale też ewangelizacji i możliwości kształtowania postaw religijnych i moralnych, oraz działań i zachowań z nimi powiązanych; przestrzeń, która aż prosi się o, w przyszłości szersze, nie tylko ściśle liturgiczne wykorzystanie. Nie obawiam się, że później – gdy profilaktyczne obostrzenia ustąpią – zabraknie ludzi w „prawdziwym” kościele, choć podejrzewam, że po obecnym czasie już nie wszyscy, którzy mogliby, faktycznie do niego powrócą. Czy nie warto więc zawczasu pomyśleć o tym opisanym wyżej dobru Internetu? A on, działając przecież w obie strony, daje chyba już teraz możliwość założenia i wykorzystania także wirtualnej tacy; takiej, która – nie zastępując tradycyjnego konta bankowego parafii – byłaby w obsłudze bardziej uproszczona. Ta prawdziwa taca, wiklinowa lub inna, nadal przecież będzie potrzebna, ale czy na pewno stanie się pełniejsza, gdy zabraknie wspomnianej na wstępie kamery?

**Wojciech E. Zieliński**

<https://wojciechzielinski.blogspot.com/>

## Św. Jan Paweł II: „Pielęgnujcie kult Najświętszego Serca Pana Jezusa”

*„Wzywam wszystkich wiernych, aby nadal gorliwie pielęgowali kult Najświętszego Serca Pana Jezusa, przystosowując go do naszych czasów, ażeby dzięki temu mogli nieustannie czerpać z jego niezgłębionych bogactw i umieli z radością na nie odpowiadać, miłując Boga i braci, znajdując pokój, wchodząc na drogę pojednania i umacniając swą nadzieję, że kiedyś będą żyć pełnią Boga we wspólnocie ze wszystkimi świętymi (por. Litania do Najśw. Serca Pana Jezusa)”*.

To słowa św. Jana Pawła II skierowane w 1999 r. do ordynariusza Lyonu z okazji stulecia poświęcenia ludzkości Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Papież napisał ten list do wszystkich, którzy w 1999 roku przybyli na uroczystość stulecia poświęcenia rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa — aktu, którego gorliwym orędownikiem był papież Leon XIII.

„Od czasów św. Jana Eudesa, który w Sercu Maryi nauczył nas kontemplować samego Jezusa — Serce serc — oraz krzewić miłość do obojga, kult Najświętszego Serca Pana Jezusa rozpowszechnił się przede wszystkim dzięki św. Małgorzacie Marii, zakonnicy ze zgromadzenia sióstr wizytek, żyjącej w Paray-le-Monial. 11 czerwca 1899 r. papież Leon XIII w modlitwie prosił Boga — wzywając wszystkich biskupów do uczestnictwa w tym akcie — aby był Królem zarówno wszystkich wiernych, jak i tych, którzy Go porzucili lub Go nie znają, i błagał Go, aby ich doprowadził do Prawdy i przywiódł do Tego, który jest Życiem. W encyklice *Annum sacrum* wyraził współczucie wszystkim ludziom, którzy są dalecy od Boga, oraz wolę poświęcenia ich Chrystusowi Odkupicielowi” - pisał św. Jan Paweł II.

„Serce Wcielonego Słowa - kontynuował Jan Paweł II - jest najdoskonalszym znakiem miłości; dlatego pragnęłam osobiście podkreślić, jak wielkie znaczenie ma dla wiernych zgłębianie tajemnicy tego Serca przepelnionego miłością do ludzi i głoszącego niezwykle aktualne orędzie (por. encyklika *Redemptor hominis*, 8). Jak napisał św. Klaudiusz La Colombière: «Oto Serce, które tak umiłowowało ludzi, że niczego nie oszczędziło, ale samo wyczerpało się i spaliło do końca, aby dać świadectwo swej miłości» (Pisma duchowe, 9)”

Kończąc swoje przesłanie św. Jan Paweł II prosił: „usilnie zachęcam zatem wiernych, aby adorowali Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, pozwalając Mu uzdrawiać nasze sumienia, oczyszczać nas, oświecać i jednoczyć. Ze spotkania z Nim chrześcijanie zaczerpną siły potrzebne do życia duchowego i do realizacji swojej misji w świecie. Trwając

bowiem w zjednoczeniu serc z Boskim Nauczycielem i odkrywając nieskończoną miłość Ojca, staną się prawdziwymi czcicielami w duchu i w prawdzie. Ich wiara ożywi się, oni zaś wnikną w tajemnicę Boga i zostaną głęboko przemienieni przez Chrystusa. W chwilach doświadczeń i radości będą upodobać swoje życie do tajemnicy krzyża i zmartwychwstania Zbawiciela (por. *Gaudium et spes*, 10). Każdego dnia będą się coraz bardziej stawać synami w Synu. Wówczas dzięki nim miłość będzie się rozlewać w ludzkich sercach, aby mogło wzrastać Ciało Chrystusa, którym jest Kościół, oraz by powstawało społeczeństwo sprawiedliwości, pokoju i braterstwa. Staną się orędownikami całej ludzkości, bo każda dusza, która wznosi się ku Bogu, wznosi ku Niemu także świat i w tajemniczy sposób przyczynia się do zbawienia, ofiarowanego nam bezinteresownie przez Ojca niebieskiego”.

Odpowiadając na zachętę do praktykowania kultu Najśw. Serca Pana Jezusa, w Sanktuarium Świętego Jana Pawła II powstało oratorium ku czci Serca Jezusowego, które zostało uroczystie poświęcone przez kard. Stanisława Dziwisza 12 czerwca 2015, w Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa.

opr. ks. Patryk

\* \* \* \* \*

### TWEMU SERCU CZEŚĆ SKŁADAMY

*Twemu Sercu cześć składamy,  
O Jezu nasz, o Jezu.  
Twey litości przyzywamy,  
O Zbawicielu drogi.  
Chwała niech będzie zawsze i wszędzie,  
Twemu Sercu, o mój Jezu!  
Serce to nam otworzone,  
O Jezu nasz, o Jezu.  
Włóczyń na krzyżu zranione.  
O Zbawicielu drogi.  
Chwała niech będzie zawsze i wszędzie...  
Ono głębią jest miłości,  
O Jezu nasz, o Jezu.  
W Nim się topią nasze złości,  
O Zbawicielu drogi.  
Chwała niech będzie zawsze i wszędzie...  
Gdy nas ciśnie utrapienie,  
O Jezu nasz, o Jezu.  
W Nim ucieczka, w Nim schronienie,  
O Zbawicielu drogi.  
Chwała niech będzie zawsze i wszędzie..*



**Parafia  
Opactwa Bożej**  
**tel. - plebania:**  
**(58) 556-43-71**

### Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

**6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,**  
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

### **Kancelaria czynna:**

wtorek, środa, czwartek 16.00–18.00

sobota 10.00 – 11.00

### **Duszpasterstwo dzieci i młodzieży**

**Ministranci** \_ sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

**Rycerstwo Niepokalanej** – sobota 10.00

**Scholka „Boże Nutki”** – sobota 10.00.

**Zespół „Elohim Band”** – sobota 18.00.

### Duszpasterstwo dorosłych

#### **Poradnictwo rodzinne:**

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

#### **Rycerstwo św. Michała Archanioła**

I środa m-ca 18.30

#### **Wspólnota Wiara i Światło**

– III sobota miesiąca 15.00

#### **Semper Fidelis**

– I poniedziałek miesiąca 19.00

#### **Wspólnota Żywego Różańca**

– I wtorek miesiąca 19.00

#### **Chór parafialny**

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

#### **Wspólnota Marana Tha**

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz.19.00

#### **Kaplica św. Jana Pawła II**

-adoracja Najświętszego Sakramentu -

codziennie 9.00 - 17.00

#### **Grupa Anonimowych Alkoholików**

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

#### **Wspólnota Miłosierdzia Bożego**

– czwartek 18.00 (w kaplicy)

#### **Ruch Światło-Życie, Wspólnota Domo- wego Kościoła**

– pierwsza sobota m-ca godz. 19.00

**Akcja Katolicka** – III niedz. mies. 11.30

## Z życia parafii

**W miesiącu kwietniu 2020 r. do Domu Ojca odeszli:**

- ✠ Apolonia Ekert lat 90,
- ✠ Stanisława Matysiak lat 98,
- ✠ Andrzej Andrzejewski lat 68,
- ✠ Mieczysław Zieniewicz lat 90,
- ✠ Paweł Bembnista lat 43,
- ✠ Kazimierz Woliński lat 70,
- ✠ Krzysztof Gontar lat 71,
- ✠ Anna Stachowiak lat 53,
- ✠ Janusz Węclawik lat 73.



**W miesiącu maju 2020 r. do Domu Ojca odeszli:**

- ✠ Piotr Sołtys lat 47,
- ✠ Julia Stępkowska lat 94,
- ✠ Busłowicz Marian lat 85.



### Maj, czerwiec 2020 r.

Kaplica św. Jana Pawła II – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie  
godz. 9.00 – 17.00.

Nabożeństwo majowe i czerwcowe w tygodniu godz. 18.00, w  
niedziele godz. 18.30.

I – Komunia św. w górnym kościele: sobota 20.06. 2020 r. godz.  
11.00 i 13.00

niedziela 21.06.2020 r. godz. 9.00 i 11.00.

Prymicje ks. Kamila Bellinga (duszpasterzującego w diecezji w  
USA)– niedziela 28.06.2020 r. godz. 13.00.

Proboszcz – *ks. prałat Kazimierz Wojciechowski*

### **>>Jak poprawnie przyjąć Komunię świętą na rękę?<<**

Dnia 9 marca 2005 roku biskupi zgromadzeni na zebraniu plenarnym  
jednogłośnie przyjęli, że w Polsce Komunii świętej udziela się  
przez podanie Hostii wprost do ust. Jeżeli jednak ktoś poprosi, gestem  
wyciągniętej dłoni, o Komunię świętą na rękę, należy mu Jej w taki  
sposób udzielić (Komunikat z 331. zebrania plenarnego KEP, 5). Każdy,  
kto przyjmowałby Najświętszą Hostię na dłoń, powinien pamiętać  
o odpowiedniej postawie i ułożeniu rąk. Komunię świętą należy  
przyjmować na lewą dłoń podtrzymywaną przez prawą, a następnie,  
stojąc przed kapłanem, prawą ręką włożyć Hostię do ust; w żadnym  
wypadku nie wolno odchodzić z Hostią na dłoni od ołtarza.

Metropolita poznański abp Stanisław Gądecki w 2005 roku zwracając  
się do swoich diecezjan wskazywał, że gest ten został przejęty z obrzędów  
wieczery paschalnej. „**Posłużył się nim Chrystus, gdy podczas Ostatniej  
Wieczery podał Apostołom swe eucharystyczne Ciało do rąk** (zob. Łk  
22,19)”. Przypomniał też, że o tej formie Komunii świętej mówią pisma  
Ojców Kościoła, które świadczą jednocześnie o głębokiej czci i wielkiej  
miłości względem Najświętszego Sakramentu.

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, korekta Maria Turek.

Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

**Adres parafii:** al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** [opatrznosc@diecezjagdanski.pl](mailto:opatrznosc@diecezjagdanski.pl) <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.